



Prawdziwa historia uchodźców

Kwestia pomocy uchodźcom jest jednym z najbardziej aktualnych wyzwań, z którymi mierzyć musi się nasze społeczeństwo. Nie jest jednak łatwo rozmawiać o tym z uczniami – wokół tematu narosło wiele uprzedzeń, stereotypów i nieprawdziwych informacji. Jak budować w uczniach poczucie solidarności, a jednocześnie wypracować skuteczne metody wsparcia uchodźców? O rady poprosiliśmy Teresę Teleżyńską, która jako wolontariuszka z grupą Dobrowolki brała udział w akcji pomocy na Szlaku Bałkańskim. W trakcie ich wyjazdów powstały filmy ukazujące realia życia uchodźców i wolontariuszy. Można wykorzystać je w trakcie lekcji i działań – poniżej nasze propozycje.

Film 1:

<https://www.facebook.com/Dobrowolki/videos/vb.1060849473955396/1124530607587282/?type=3&theater>

Film 2:

<https://www.facebook.com/Dobrowolki/videos/vb.1060849473955396/1147112218662454/?type=3&theater>

KONTEKST

W październiku 2015 roku czwórka znajomych postanowiła pojechać na Szlak Bałkański, którym tysiące ludzi dostawało się do Europy. Chcieli sprawdzić, czy uchodźcy są faktycznie tacy straszni, jak ich malują. Przez tydzień pracowali na granicy serbsko-chorwackiej. Więcej o tym wyjeździe przeczytasz tutaj: <http://magazynkontakt.pl/siedem-tysiecy-dziennie-i-grupka-studentow.html>

Swoje doświadczenia opisywali na bieżąco na profilach na Facebooku. Spotkali się z dużym zainteresowaniem rodziny i znajomych. Na spotkanie o ich pobycie na Bałkanach w Muzeum POLIN przyszło 200 osób. Postanowili wykorzystać ten potencjał i zachęcić znajomych do ruszenia w kolejną wyprawę - pokazać, że niesienie pomocy nie jest takie niesamowite i nie wymaga nie wiadomo jakich umiejętności. FILM 1 kręcony był w dniach 5-18 listopada 2015, kiedy sporą, zmieniającą się grupą przebywali na granicy serbsko-macedońskiej.

Nawiązali współpracę z miejscową organizacją pozarządową (Qendra e Solidaritetit dhe Avacimit (QSA)/Center of Solidarity and Advancement), która od 2007 roku prowadzi projekty przeciwdziałające biedzie i wykluczeniu w regionie. Prowadzili też punkt pomocy – dwa małe pomieszczenia – w Miratovcu, jednak tylko przez osiem godzin w ciągu dnia. Wspólnie postanowili, że warto w nim udzielać pomocy całą dobę, podzielili się więc na kilkugodzinne zmiany. Miratovac leży na wzniesieniu, na końcu polnej drogi prowadzącej do macedońskiej granicy. Do stacji kolejowej w Tabanovtsach, gdzie uchodźcy wysiadają z pociągów, są cztery kilometry. Ten odcinek muszą pokonać na piechotę, objuczeni bagażami, z dziećmi na rękach, w dzień, w nocy, w deszcz i niepogodę. Dopiero w Miratovcu jest przystanek autobusu opłacanego przez UNHCR, który za darmo przewozi ich do Preševa, w listopadzie kursował on jednak tylko od 7 rano do 22. W nocy uchodźcy mieli więc przed sobą kolejne osiem kilometrów pieszej wędrówki. Dlatego ten punkt,



w którym wolontariusze rozdawali wodę, czekoladowe batony, banany, cukierki i soczki dla dzieci, a także ubrania, ale przede wszystkim udzielali informacji, był tak potrzebny. W nocy rozkładali przy drodze koce, aby rodziny z małymi dziećmi mogły się przespąć przed ruszeniem w dalszą podróż.

Choć czwórka znajomych - założycieli inicjatywy DOBROWOLKI - nie była na miejscu nieprzerwanie, ciągle zgłaszali się nowi chętni do pomocy. Dzięki ich zaangażowaniu udało się utrzymać punkt w Miratovcu do połowy stycznia 2016, czyli przez dwa miesiące. Jak na dynamicznie zmieniające się warunki kryzysu migracyjnego, to bardzo długo. Zmieniło się tylko miejsce - na FILMIE 2, w połowie grudnia, zostało przeniesione do nieużywanego garażu bliżej granicy z Macedonią.

Drugie miejsce pokazane w FILMIE 1 to Presevo - punkt rejestracji uchodźców przez serbskie władze i wydawania im trzydniowych wiz tranzytowych. To tutaj robiły się największe kolejki - pomimo tego, że dzienna liczba przybyszów szła w tysiące, do pewnego momentu w punkcie rejestracji pracowało czterech urzędników. Ta sytuacja zmuszała ludzi do czekania w kolejce, nawet po piętnaście godzin. Na FILMIE 1 widać, że zajęli oni jedną z głównych ulic małego serbskiego miasteczka (zamieszkanego głównie przez mniejszość albańską), czyniąc ją praktycznie nieprzejezdną.

Więcej o pobycie Dobrowolców w Miratovcu i Presevie: <http://magazynkontakt.pl/szlak-balkanski-tam-i-z-powrotem.html> W sumie około stu osób z Polski pojechało na Szlak Bałkański jako wolontariusze dzięki Inicjatywie Dobrowolki.

Skąd przychodzili do nas uchodźcy? Głównym powodem zwiększonej mobilności ludzi w ostatnim czasie jest wojna domowa w Syrii, ale też prześladowania na tle rasowym (co dotyczy np. Kurdów w Turcji i Iraku). Zdarza się też, że osoby, które współpracowały z wojskiem amerykańskim, ale także polskim, w Afganistanie i Iraku (np. jako tłumacze), po wycofaniu się tych wojsk są prześladowane przez talibów, którzy grożą im nawet śmiercią. Ludzie, których życie jest zagrożone¹, decydują się opuścić swoją ojczyznę. Najczęściej trafiają do obozów dla uchodźców w regionie - w tym przypadku w Libanie, Jordanii i Turcji. Niektórzy, zamożniejsi, z powodu złych warunków panujących w Turcji (niedożywienie, bieda, brak ofert edukacyjnej dla dzieci, niemożność podjęcia pracy, obcy język) zdecydowali się na niebezpieczną przeprawę do Europy. Oddawali się w ręce przemytników, aby przebyć kilka kilometrów pomiędzy tureckim wybrzeżem a greckimi wyspami. Robili to na dmuchanych pontonach, które niekiedy musieli sami złożyć. Taka podróż kosztowała nawet kilka tysięcy dolarów. Dalej z greckich wysp (głównie Lesbos, Chios, Kos i Samos) podróżowali promami do Aten. Następnie autobusami na granicę grecko-macedońską, skąd koleją lub taksówkami (25 euro za osobę) na granicę serbsko-macedońską, dalej busami (35 euro od osoby) na granicę serbsko-chorwacką. Stamtąd dalej do krajów Unii Europejskiej - niektórzy do Niemiec, inni do Szwecji czy Holandii. Tak zwany „szlak bałkański” funkcjonował w ten sposób przez wiele lat, jednak to między czerwcem 2015 a marcem 2016 roku stał się głównym szlakiem, przez który codziennie przechodziło

¹ Cudzoziemcowi nadaje się status uchodźcy, jeżeli na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu: rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej, nie może lub nie chce korzystać z ochrony tego kraju. Status uchodźcy nadaje się także małoletniemu dziecku cudzoziemca, który uzyskał status uchodźcy w Rzeczypospolitej Polskiej, urodzonemu na tym terytorium. Źródło: <http://udsc.gov.pl/uchodzcy-2/uchodzcy/zlozenie-wniosku-o-nadanie-statusu-uchodzcy/kto-moze-zlozyc-wniosek-o-nadanie-statusu-uchodzcy/>



parę tysięcy osób. W tym czasie sytuacja zmieniała się. Na przykład niektóre granice europejskie (węgierska) zostały zamknięte, a w listopadzie 2015 Macedonia i Serbia zaczęły “wpuszczać” jedynie obywateli Syrii, Afganistanu i Iraku, którzy łącznie stanowili ok. 90% wszystkich uchodźców na szlaku - co samo w sobie jest złamaniem praw człowieka. Obecnie Szlak Bałkański przestał istnieć ze względu na umowę Unii Europejskiej z Turcją, która praktycznie blokuje możliwości przekraczania granic. Ta umowa przewiduje, że za każdego „migranta ekonomicznego” (osobę, która opuściła swój kraj w nadziei na lepsze warunki życia, ale której życie nie było bezpośrednio zagrożone), którego UE deportuje do Turcji, z tureckich obozów może przyjechać jeden uchodźca (o statusie potwierdzonym przez UNHCR - Przedstawicielstwo Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców). Procedura zaproponowana w tej umowie jest kwestionowana przez organizacje humanitarne, jako zaprzeczenie idei praw człowieka i warunkowanie udzielanej pomocy.

PROBLEMATYKA NAUCZANIA / TEMATYKA DO DYSKUSJI / MOŻLIWOŚCI DZIAŁANIA

Największym wyzwaniem w mówieniu o uchodźcach i całym kryzysie humanitarnym, który przetoczył się przez Europę, jest, z pedagogicznego punktu widzenia, nauka empatii i rozwijanie w uczniach tolerancji wobec innych, niezależnie od rasy, religii, narodowości itp. Ważne jest podkreślanie, że uchodźcy to ludzie tacy jak my i że równie dobrze nam mogłaby się przytrafić taka sytuacja (można odwołać się do historii i polskich dzieci uratowanych przez hinduskiego maharadzę czy uchodźców, którzy utworzyli Armię Andersa; uchodźców politycznych z czasów PRL). Podczas swojej pracy Dobrowolki spotkały na szlaku niezliczoną liczbę rodziców martwiących się o to, że dzieci nie chodzą do szkoły i mają zaległości w edukacji, studentów, którzy musieli przerwać studia (ciężko się studiuje w zbombardowanym budynku uniwersytetu albo kiedy czyhają na Ciebie bojówkarze, zmuszający do wstąpienia do wojska), naukowców podróżujących z cudem przewiezionym laptopem, gdzie trzymali wyniki prowadzonych akurat badań, inżynierów, tłumaczy, prezenterów telewizyjnych, ale też po prostu troskliwych ojców, matek, starszych braci. Mówiąc o „fali” zapominamy o indywidualnym wymiarze tego doświadczenia, o każdej pojedynczej historii, dramacie, który kryje się za decyzją o opuszczeniu swojego kraju (i np. zostawieniu małych dzieci albo starszych rodziców, którzy fizycznie nie byłiby w stanie przeżyć takiej podróży - zob. w źródłach film o Syryjczykach w Holandii, którzy dzwonią do domu).

W dyskusji po obejrzeniu filmów można podjąć temat przekazu medialnego i tego jak bywa on kształtowany. To dobry materiał do nauki krytycznego myślenia. Jednostronny i krzywdzący przekaz medialny był tym, co skłoniło czterech założycieli Dobrowolek do pojechania na Bałkany. Media często przedstawiają wydarzenia w sposób skrajny, aby przyciągnąć widzów. W tym wypadku był to przekaz albo skrajnie negatywny (po co oni tu przyjeżdżają / nie chcemy ich / będą zabierać nam pracę / przyjeżdżają po zasiłki) albo skrajnie szokujący (wyolbrzymiony, aby uatrakcyjnić przekaz, relacjonowanie wyłącznie tragicznych aspektów, najbardziej przerażających historii) albo skrajnie hurraoptymistyczny („przyjmijmy wszystkich” - ten przekaz nie liczył się z lękami części Polaków przyzwyczajonych do życia w homogenicznym społeczeństwie). Przedstawianie świata jedynie w czerni i bieli fałszuje rzeczywistość - na szlaku były momenty trudne i smutne, ale też wesołe i budujące - wspólne rozmowy, zabawy, praca.



Jeśli chodzi o możliwości działania, to najlepiej użyć tej historii jako pozytywnego przykładu aktywizacji. Zacząć od zapytania uczniów, co wkurza ich w ich najbliższym otoczeniu - może to, że ludzie śmieją, że nie ma przejścia dla pieszych przy szkole, że brakuje opieki nad przedszkolakami w świetlicy, a może jeszcze coś innego - i zachęcić ich do zmiany tego stanu rzeczy. Nauczyć ich reagować, jeśli coś/ktoś zachowuje się nie w porządku, a nie chować głowę w piasek. Pokazać, że słuszne działania są zaraźliwe, pomaganie uzależnia. Zrobienie czegoś fajnego dla lokalnej społeczności (może to być spektakl w Domu Spokojnej Starości / Dzień Ziemi / Klub Ciekawej Książki) nakręca pozytywnie coraz więcej osób. Nawet niewielka zmiana robi różnicę i uczy poczucia sprawczości, a także odpowiedzialności za najbliższe otoczenie.

SKĄD CZERPAĆ INFORMACJE / ŹRÓDŁA / PRZYKŁADY KAMPANII SPOŁECZNYCH

<http://uchodzczy.info>

<http://udsc.gov.pl>

<http://www.unhcr-centraleurope.org/pl/index.html>

<https://www.facebook.com/Dobrowolki/?fref=ts>

UNICEF: <https://www.youtube.com/watch?v=MQcN5DtMT-0>

Oni też: <https://www.youtube.com/watch?v=RF9G-U5xjEs>

Syryjscy uchodźcy w Holandii dzwonią do domu:

<https://www.youtube.com/watch?v=or3uQ3lesyl&feature=youtu.be&app=desktop>

AMNESTY INTERNATIONAL: <https://www.youtube.com/watch?v=f7XhrXUoD6U>

SAVE THE CHILDREN: <https://www.youtube.com/watch?v=RBQ-IoHfimQ>

SAVE THE CHILDREN: <https://www.youtube.com/watch?v=nKDgFCojiT8>

World Economic Forum: <https://www.youtube.com/watch?v=Xg6EVUuvd9A>